

NA CIĘŻKICH ROBOTACH



— Pan nie wiesz z kim pan mówisz!

## PRZESADY

Pani Lola przyjęła nową służącą ze wsi, to też nie skąpi jej nauk.

— Zaprawę do podłogi niech Kasia ostrożnie podgrzewa, a butelki z benzyną broń Boże nie można stawiać na gorącej kuchni, bo może być nieszczęście.

Na to Kasia:  
— Co do zaprawy, to rozumiem, bo może się przypalić. Ale co do butelki, to żeby tam wierzeli w taki przesąd.

## MARIUSZ PRZESADZA

Po tygodniowym pobycie w Algierze, słynny blagier, Mariusz, powrócił do rodzinnej Marsylii. Siedzi właśnie na tarasie kawiarni i opowiada o swych przygodach myśliwskich.

— Przeczysz mi cię bardzo — przerywa mu jeden ze słuchaczy — ale nie powiedziałeś mi rzeczy najważniejszej. Dlaczego tak prędko wróciłeś z Afryki?

— Wyszli mi stamtąd władze. Przemocą mnie wyrzuciły.

— Dlaczego?  
— Na żądanie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, bo za dużo zabiłem lwów.

## TRAGEDIA W GÓRACH



— Nasz przewodnik dostał zaniku pamięci. Pyta czy jesteśmy na tarasie hotelu.

## CAMPING

Młode małżeństwo wybiera się na camping, by zakosztować życia na świeżym powietrzu. Zajęci są właśnie przygotowaniem waliz.

Nie uszło uwagi niewiasty, że jej towarzysz wsunął nieznacznie jakiś duży przedmiot między dwie warstwy bielizny. To też, kiedy się odwrócił na chwilę, zajął ją i znalazła ogromną butelę śliwownicy.

— Tadzio — zawołała z wyrzutem — przyrzekłeś nie brać alkoholu ani żadnych zbytecznych przedmiotów.

Na to młody małżonek, spokojnie z zimną krwią:

— Widzisz, ta butelka przyda nam się w namiocie do obsadzenia świecy.

## POWOLNY JAK WYSTAWA

Specjalnością Paryża są aktualne, krótkie epitety. Świeże gazetki notują jedno z takich powiedzonek.

Na placu Opery mrowie samochodów. Jakaś taksówka, której szofer niezbyt zręcznie manewruje kierownicą, zatarasowała drogę. Rozlega się głos innego szofera:

— Te, wystawo międzynarodowa, ruszajże się!

## BURZA

Maż: — Dziś w nocy mieliśmy burzę, a ty twardo spałaś.

Żona: — Trzeba mnie było obudzić. Wiesz przecie, że podczas burzy nie mogę oka zamknąć.

# Rozrywki młodego wieku

Młodzieży polskiej ku nauce dedykuję.

Już oddawna noszę się z zamiarem napisania dzieła, które by w pełni zasłużyło na nazwę dobrej książki dla młodzieży. Kiedyś skutecznie ten zamiar i stworzę książkę dobrą, pożyteczną i wysoce pouczającą. Będzie to dzieło mego życia. W nim zawarę wszystkie moje doświadczenia młodości, aby nie przepały w pyłe zapomnienia i nim dam ujście drzemiącemu w sercu uczuciom, w nim trafię do prawdziwych strun duszy naszej dzielnej młodzi.

Dzieło, którego myśl piastuję od lat najmłodszych i do którego wszystko, co napisałem do dziś dnia jest tylko wstępem — będzie poświęcone rozrywkom młodego wieku. Taki też będzie nosiło tytuł: „Rozrywki młodego wieku”. Godziwe, szlachetne, miłe rozrywki młodości.

Uważam, że teraz, kiedy zaczął się właśnie rok szkolny, nie stoi na przeszkodzie, abym dał tu kilka wyjątków z dzieła mego życia, dedykując je moim młodszym kolegom, w wieku od lat dziewięciu.

A więc słuchajcie, drodzy przyjaciele i uczyć się.

**KRAKOWIACZEK CI-JA.** Ten sposób polega na wystrojeniu psa na „krakowiaczka ci-ja”. Jest bardzo prosty. Oto przepis. Bierzymy psa i mierzymy jego długość (bez ogona). Potem bierzemy nitkę, równą połowie tej długości. Na jednym końcu nitki uwiązujemy kawałek mięsa, a na drugim piórko. Kurze, kacze, a najlepiej indyjskie. (Można zwiększyć w kuchni przy najbliższej okazji i schować na zapas). Tylko uważajcie, chłopcy, aby piórko przewijać w tym miejscu, gdzie duśka przechodzi w chorągiewkę, żeby trzymało się sztywno. Potem dajemy psu mięso. Pies je oczywiście tyka, a piórko zatrzymuje mu się na nitce, koło pyska, w kącie wargi. Bardzo wówczas ładnie i wojowniczo wygląda pies, gdy biegnie po podwórzu, z tym piórkiem a la krakowiaczek. Zdumiewająca rzecz, że pies nie zwraca na piórko żadnej uwagi: biegnie, goni inne psy, szczeka, a piórko wciąż mu syczy koło pyska. Dopiero po jakimś czasie piórko gdzieś mu się zawieruszy, nitkę tyka do reszty i traci swój piękny strój. Jednemu psu częściej, niż raz dziennie nie można takiej sztuki robić, gdyż gdyby za bardzo obciążał się nią, to mogłoby mu to zaszkodzić.

**P z y j e m n a w i z y t a u c i o c i .** Jak wiecie, kochane dzieci, najnudniejsza rzecz na świecie, to wizyta u imienników u cioci. Tak, tak. Wiem z własnego doświadczenia. Szlak może człowieka trafić na takiej wizycie. Siedzi grzecznie, nie opiera się łokciami na stole, zjeżdż jedno ciastko, a na resztę, bracie, nawet ci patrzeć nie wolno, ba! w dodatku, jak ci powiedzą: „A może jeszcze, Stasiu, ciasteczko?”, to musisz powiedzieć: „Dziękuję”, choćbyś z gustem wrębał trzy, a nie jedno. Na dworze wesoło, chętnie by człowiek polatał, a tu musisz siedzieć i słuchać, jak gadają, licho wie, o czym. Dam wam więc, drodzy przyjaciele, sposób, żeby sobie u przyjemnie wizytę u cioci.

Robi się tak: Idzie się do blacharza i prosi, żeby dał kilka niepotrzebnych kawałków blachy. Ale różnych gatunków. Miedziane, mosiężne, stalowe. Z pięć, ze sześć różnych gatunków, wielkości dłoni. Poprosicie też pięknie blacharza, żeby wam przedziurawił te kawałki i związać je razem, ale dość luźno. Potem na wizycie, jeden z was musi się schować za drzwiami, ale grzecznie, żeby nikt nie zauważył. Najlepiej w korytarzyku, który prowadzi z jadalni do kuchni. I potem, jak służąca posprząta ze stołu filiżanki, łyżeczki i t. d., zaczynamy iść do wszystkich do kuchni, to wy pilnie patrzcie na twarz cioci, a ten facet, który siedzi tam schowany w korytarzyku, musi tymi blaszkami z całej siły rąbnąć na piask o podłogę. Zrobi się taki piękny brzęk, jakby służąca stuknęła ze dwieście talerzy. Wtedy ciocia zblednie i zzielenieje.

— Co to? Co to? — zaczęła pytać przerażona goście.



— Nic, nic — odpowie ciocia, — drobnotka.

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

## NA WYSTAWIE PARYSKIEJ

Wspaniały autokar, naładowany cudzoziemcami, sunie wzdłuż pól Elizejskich w Paryżu. Stojący obok szofera przewodnik, udziela wyjaśnień. Opowiada o rzeczach napotykanym po francusku, następnie po angielsku i wreszcie po niemiecku.

Nagle następuje wstrząs. Mówca milknie na chwilę, lecz zaraz wyjaśnia:

— Przeczysz mi cię bardzo za przerywanie, wskutek wstrząsu ugryzłem się w język.

— W który język? — pada pytanie z dalszych rzędów.

## BO JEST SŁABA

W pensjonacie na letnisku gość zażądał kawy. Służąca przynosi filiżankę. Gość kosztuje, dzwoni na służącą i woła:

— Panienko, proszę tu wstawić fotel.

Zyczeniu staje się zadość. Wówczas lokator umieszcza filiżankę z kawą na fotelu.

— Przeczysz mi cię, ale dlaczego pan tak postępuje z kawą? — pyta gospodyni.

— Bo jest słaba, bardzo słabutka...

## SZKOCKA DEPEZA

John MacLaughlin bawił dość długo w Londynie, gdzie nawiązał stosunki i otrzymał misję dyplomatyczną do Persji. Z zadania wywiązał się doskonale, czego dowodem był fakt, że szach perski przyznał mu złotą gwiazdę z brylantami.

Uszczęśliwieni tym wypadkiem rodacy zebrał się w Aberdeen i uchwalili, że należy wysłać depeszę. Ale telegramy do Persji kosztują drogo, zbyt drogo na szkocką kieszeń. To też obrady były gorące.

W wyniku tych narad MacLaughlin otrzymał zagadkową depeszę tej treści: „Mateusza III 2”.

Długo nie mógł zrozumieć, aż wreszcie zajął do Biblii i znalazł odnośny werset: „Bośmy podziwiali gwiazdę ze wschodu i wielka radość między nami była”.



— Cóż to za przyjemność przebywać tu, aby asystować przy pisaniu listów?

— A cóż by to była za przyjemność być tu, kiedy nikt nie wie, że tu jesteśmy.

ale nie będzie mogła i po chwili, pod pierwszym lepszym pretekstem popędzi do kuchni. Tylko tamten, który będzie rzucał blaszki, niech to zrobi dopiero wówczas, gdy służąca postawi talerze na stole. Bo gdyby rzucił za wcześnie i narobił brzęku wtedy, kiedy jesz-



— Nic, nic — odpowie ciocia, — drobnotka.

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

— Nic, nic — odpowie ciocia, — drobnotka.

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).

Spróbuje się przy tym uśmiechnąć (pilnie uważajcie, jak ciocia będzie próbowała się uśmiechnąć, bo to najlepszy moment z całej historii).



— Ja stale tak wyglądam, odkąd żona zajmuje się sportem.

## ZABAWNY MAŁEC

Jedrusz wyszedł na przechadzkę z wujaszkiem, a ponieważ zachowywał się niesforne, dostał bure.

— I ja byłem kiedyś taki mały, jak ty — zakończył przemowę wujaszek.

— Co, taki mały jak ja? No, to zabawny musiał być z wuja małego: tysy w rogowych okularach.

## ABY DOBRZE SPAĆ

W porcie gdyńskim, po przybyciu do brzegu okrętu, urzędnik komory celnej rewiduje walizę starszego jegomości.

— Nie ma pan nic do ocenia?

— Nie, nic nie mam.

Po chwili celnik wyciąga butlę koniaku.

— A to co ma być?

— To jest, proszę ja pana, mój środek nasenny.

## W POCIĄGU

Dwie damy nawiązują w pociągu rozmowę. O gospodarce domowej, o dzieciach. Jedna oświadcza, że ma małą córeczkę i bardzo ją to gniewa, gdy obce osoby biorą bobo na kolana, i częstują cukierkami i gładzą po główce.

— Zapowiedziałam niańce raz na zawsze, że tego nie wolno.

Na to druga dama:

— Cóż, ja też mam córeczkę, ale nie mogę jej dać niańki, bo już skończyła osiemnaście lat.



— Miss 1937, pani pozwoli, że jej przedstawię miss 1920.

## PECHOWIEC

Pan Hipolit wpadł pod samochód. Nie stając mu się wielką krzywdą, przewieziono go jednak do szpitala. Znalazł się na łóżku, pan Hipolit zaczyna się wywnętrzać przed sąsiadami.

— Tak, mój panie, zawsze miałem pecha. Za dobrych czasów grałem na giełdzie, ulokowałem cały kapitał w akcjach i diabeł wzięli majątek. Po tym niepowodzeniu zona ode mnie uciekła. Następnie był pożar, spaliło mi się mieszkanie. Jedyną cenną rzecz, złoty zegarek, skradziono mi w tramwaju...

— Pan niepotrzebnie coś opowiada — przerywa mu sąsiad — bo w jednym uchu mam wrzód, a w drugim brak mi bębena.

## ZAŁETA

Fewien młodzian, posiadający trzech braci i dwie siostry, wraca z miasta do domu i oznajmia, że postanowił ożenić się z Zuzią.

— Ależ ona nie ma sex appealu — woła brat pierwszy.

— Ona ma brzydką cerę — odzywa się jedna z siostr.

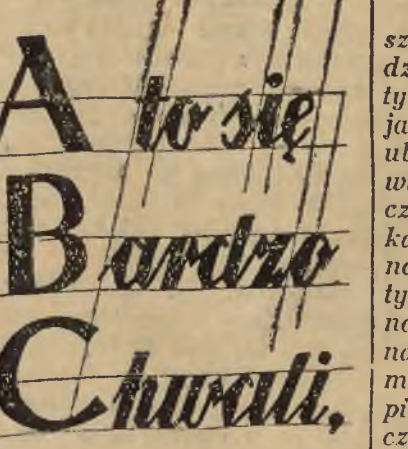
— Jest niezgrabna — woła druga siostra.

— Chodzi jak kaczką — dodaje brat drugi.

— I w ogóle jest nieciekawa — kończy brat trzeci.

Wysłuchawszy tych zdań o swej ukochanej, narzeczony odci na się:

— Otóż powiem wam sekret, Zuzia ma jedną wielką zaletę: jest jedynaczką.



— Naprawdę, ten robot jest doskonale skonstruowany.

— Naprawdę, ten robot jest doskonale skonstruowany.

— Naprawdę, ten robot jest doskonale skonstruowany.